



NAJSTARSZE I NAJPOCZTYWNIJSZE PISMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

<p>PRZEDPŁATA WYNOŚI: Półrocznie 4.000 Rocznie 8.000 " za garnicą 10.000</p>	<p>Adres Redakcyi i Administracyi: »Gazeta Polska« — plac Tiradentes Nr. 47 [obok Kamery] — Curitiba PARANA — BRAZIL.</p>	<p>OGŁOSZENIA po 100 reisów od wiersza drobnym drukiem. Opłata za wszelkie ogłoszenia z góry.</p>
--	---	---

21 Października 1910 r. Redaktor i wydawca **M. Gross.** Rok XVIII. N. 42.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:
„GAZETA POLSKA W BRAZYLII“
Caixa postal B.
 CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysłać za przekazem pocztowym, zwanym „vale postal“. Gdzie poczta nie wydaje „vales postales“ można wysłać pieniądze w liście poleconym, jednak z **oznaczeniem kwoty w liście zawartej**, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcyi z prośbą o objaśnienia lub informacye a nie są prenumeratami pisma, lub prenumeratorem życzącym sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziale „odpowiedzi od Redakcyi“ raczą dołączyć w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcyja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“
przyjmują na warunkach redakcyjnych PP.:

- W Paranie. (Brazylja.)
- | | |
|------------------------------|---------------|
| Józef Tyrka | Araucaria |
| Bolesław Kłosowski | Ponta Grossa |
| Jan Puchalski | Sao Matheus |
| Jan Szkleniarz | Prudentopolis |
| Adolf Schirl | „ „ |
- ***
- W Argentynie: The Standard 152 Calle Maipu 152 Buenos Aires.
- ***
- W Ameryce Północnej: Ameryka-Echo 1140 Nebraska Ave. Toledo — Ohio.
- ***
- W Austrii. (Europa): G. Gebethner Co. 23 Rynek Główny, Kraków, Galicya.
- ***
- Prenumerata dla Argentyny wynosi 7 pesów papier rocznie.
 „ „ Ameryki Północnej i Kanady 3 dolary rocznie
 „ „ Austrii, „ 15 Koron.
- ***

PLOTKA I OSZCZERSTWO.

Czy słyszeliście plotkę? Nie w pełnym jej rozwoju, kiedy przeleci kilkanaście domów i huczy już całym rozmachem skrzydeł, jak drapieżny i szkodliwy puchacz. Trza ją słyszeć zaraz po wykluciu się z poczwarli, gdy brzęczy cicho i nieśmiało, unika światła i jak óma nieznanca, a już szkaradna leci na żer, a w weszbrać ludzką złością i kasać nieobecnym. Słyszmy coś o kimś nieraz, wżruszamy ramionami i mówimy z uśmiechem: Ot, plotka; nie przywiązujemy do niej wagi, często bawimy się nią nawet. Jeżeli jednak podpatrzmy ją w jej życiu jednodniówki, policzymy skutki dewastacji, jaką sprawia w swem krótkim istnieniu i płodne zarzaki, jakie zastawia na przyszłość, uznamy zgodnie, że plotka — to nie mała rzecz i że warto o niej pogadać. Prawda, iż plotka jest internacjonalna i jak są międzynarodowi bandyci, tak i plotkarze nie uznają ograniczeń terytoryalnych lub politycznych. Ponieważ jednak z wielu dowodów wiado mo nam, że między Polakami plotka jest nie tylko ulubioną rozrywką, ale nieraz bronią **zaczepno-odporną** i wcale udoskonalonem rzemiosłem, powiadamy o niej słów kilka.

Psychologia plotki jest bardzo mało skomplikowaną, tak jak psychologia plotkarzy. Plotka wypływa z **głupoty**, z manji **gadliwości** lub **rozmyślnej chęci szkoderia**. Najniebezpieczsza nowinka o kimś znajomym, a nawet nieznanym, ukuta w dobranem kółku, pada na podatny grunt, bywa sumiennie przemieloną językami plotkarzy — i wychodzi do użytku publicznego uzasadniona uzbrojona argumentami logiki i samoobrony. Wychodzi jako potęga socyalna. Plotka nie zawsze jest równoznaczną z oszczerstwem, a przecież jest nieraz gorszą od niego, bo autor jej zostaje zazwyczaj **beziemiennym i bezkarnym**.

Plotka nikogo nie uszanuje i nie ma na nic względu. Z równą wściekłością bryzga jadem na wiek, na honor rodziny, na godność urzędu, na cześć kobiet, nawet na niewinność dzieci. Plotka jest czynnikiem destrukcyjnym, ona rozprzega towarzystwa, rozluźnia węzły małżeńskie, podkopuje stare, poważne firmy. Plotka wylatuje nieznaną grudką, a spada z powrotem młyńskim kamieniem, którego ciężar miazdy i gruchocze ofiary.

Plotka bywa owocem **zazdrości, zawi-**

ści, a przede wszystkim poczucia własnej **niższości plotkarza**. Doświadczenie uczy, że plotkarz stoi moralnie i umysłowo niżej od swej ofiary, że to go gnębi i za to mści się — plotką. To też plotkarz jest zawsze człowiekiem **bez sumienia**, jak każdy **opryszek** jest przystem największym **krzywdicielem** ludzi, jest **beziemiennym złodziejem szczęścia** i spokoju rodzin.

Jest powszechnie utarte zdanie, że plotkami zajmują się kobiety. Bywa i to, ale plotka nie jest monopolem płci nadobnej, owszem, bryzka płęć dzielnie dotrzymuje damom piacu w tym kierunku. Nierazko spotkać mężczyzn plotkarzy, nie ustępujących w niczem osławionym „językom“ niewieścim.

Ponieważ plotkarstwo jest również wynikiem tak zwanych „chwili wolnych od zajęcia“ czyli po prostu beczynności, nie dziwota, że kwitnie ono tak bujnie wśród różnych darmozjadów i próżniaków którzy nie mając nic do roboty, wolni od zajęć zawodowego człowieka uprawiają plotkarstwo — i taki rozprużniony mistrz bierze wtedy na język ludzi, którzy mu leżą na wątrobie i sumienie ich nicuje, dopóki przy pomocy współplotkarzy nie wyszuka plany na słońcu. My Polacy celujemy w plotczkach — wszelkiego rodzaju, a to: politycznych, kościelnych, towarzyskich, domowych, profesorskich, małżeńskich, „panieńskich“, słowem tysiącznych.

Plotka wśród naszej Polonii jest ważnym czynnikiem publicznego i prywatnego życia, ona zdaje się być tą solą, której gorycz obryzdzita tyłu ludziom chleb polski.

A że plotka jest złem na oku niewinnem i małym, a w gruncie jadowitem, niszczącem i ogromnie szkodliwym, że idzie w parze z sobkostwem, zawścią, gnuśnością i małością duszy i umysłu, zwalczajmy ją pośród nas, nie syćmy jej z początku, gdy dojdzie naszych uszu, ale wcisnąć ją odrazu z powrotem do zjadliwej gęby plotkarza. Każde zło da się wyplenić, tylko trza je nazwać po imieniu i z gruntu wydzierać. Usuniemy plotkarstwo, jeżeli plotkarzy zawsze raczy będziemy tem, na co zasługują: otwartą pogardą.

Plotką i oszczerstwem należy bezwzględnie pogardzać, jako złem, które wytwarza upodłony charakter.

Lecz z całą bezwzględnością należy pogardzać plotkarzem i oszczercą. Plotkarz to jak padlina cuchnąca, która zaraża powietrze, tak plotkarz zaraża ludzkie życie i dobre bliźnich imię.

Dla plotkarza niema słów w ludzkiej mowie, tylko pogarda tak wielka i tak silna jaką jest plotka! . . .

Z koczowiska Indyan w Paranie.

(Ciąg dalszy)

Słuchała go zdziwiona bardzo Anuśka nie wiedząc co mu się stało. Myślała z początku, że chłop, jak obawiała się tego przed chwilą, postradał zmysły z rozpacz. Gdy jednak Stefan dowiedział jej, że ma lepsze zmysły jak dawniej i że nacieszyć się nie może, że tak szczęśliwa myśl wpadła mu do głowy, uspokoiła się i zaczęła rozważać co by było. Gdyby przenieśli się rzeczywiście w góry i ciemne bory zdała od ludzi, gdzie w zapadłe nieznanie prawie kąty Ivahy.

Nie dobrze pomysłała. Bez ludzi żyć nie można. A nuż które z nas lub oboje, nie daj Boże, zachorujem, Skąd porady, skąd pomocy? Ani lekarstw, ani pociechy duchownej! Człowiek przecież nie poganin i dla chleba i spokoju nie zatraci duszy.

Nie! nie dobrze! rzekła w końcu do Stefana głośno i rezolutnie. Nie pójdziem w puszcze by zatracić duszę i zdzićżyć i by dziecko nasze wyrosło na kabukiera lub na bugra.

Byle nie wyrosło na takiego, jak nasz sąsiad, przerwał jej szybko Stefan. Widzę ja co to za pociecha z tych pociech i opiek duchownych. Płowat! płowat! na wiosie! (płuć! płuć na wszystkim!) krzyczał unosząc się wielkim gniewem. Pop jest pierwszy do darcia i tumanienia. Ot patrz, bez żony, bez dzieci, ubogi zakonnik, ma trzydzieści szakrów, a lotów w miesiąc bez liku i jeszcze nowe kupuje. A biedny chłop kolonista, który chciałby ciężko pracować by tylko żyć w spokoju i żywić swą rodzinę, nie może nigdzie znaleźć dla siebie kątka. Hej! hej! a coż to za nauka, co za pociecha.

A dajżeż pokój! nie zlorzec! nie bluźnij! wołała uspokajając go żona. Jeśli szakry kupuje to nie dla siebie. Na monasty (na klasztor). A po drugie co nam do tego. My mamy sie słuchać, a oni przed Bogiem za nas i za siebie rachunek zdadzą.

Tak! odrzekł Stefan. Jam też człowiek z takiej samej jak i oni gliny. Z duszy i ciała

PAJĄKI

Obrazek z życia warszawskiego.
 przez
Klemensa Junoszę.

(6)

(Ciąg dalszy.)

Lejbuś zrobił minę zdziwioną.
 — Cóż z tą, że ludzie mają? mnie z tego nic nie przyjdzie.
 — I znów powiedziałeś mądre słowo, chociaż tylko przypadkiem, ponieważ nie zrozumiałeś mojej myśli. Tak jest, Lejbuś, tobie nigdy nie przyjdzie nic z ludzi, mających dużo pieniędzy, ale z tych, co posiadają niewiele, możesz mieć jedwabne życie! Prosty interes, kto ma majątek, nie potrzebuje kredytu a jeśli potrzebuje, to ma banki, hypotekę, prywatnych kapitalistów, którzy dają na jeden procent miesięcznie; ten, co ma mało, a musi żyć i nie może się obejść bez kredytu, przyjdzie do mnie, albo do ciebie. Nasz fach nie jest zły fach, a te biedaki, to — na moje sumienie — doskonały towar — śliczne bydlę! Jeżeli trafisz na dobry gatunek biedaka, będzie pracował na ciebie, jak koń, a przytem możesz go doić, jak krowę, strzydz, jak owcę, on wszystko wytrzyma. Skoro raz wszedł z nim w stosunek, on już jest twój, on należy do ciebie, twoja rzecz w tem, żebyś

go nie wypuścił z ręki.
 — A jak on zechce się wydobyć?
 — Nie potrafisz, jeżeli go dobrze zapłacisz, a ty jesteś z takiej rodziny, w której było dużo ludzi bardzo zdolnych. Niedaleko szukając, dzia dzio twój, Gancpomader, był cały artysta; twój ojciec Hapergeld znany jest w mieście. Jakie on robił sztuczki, jakie sztuczki i jak zrecznie! Żonę, nie chwalać się, bierziesz z takiego domu, w którym nigdy na swoją potrzebę rozumu nie brakowało: nie posyłano po mądrość za Żelazną Bramę: więc ponieważ idziesz z takiej rodziny i będziesz miał żonę z takiej rodziny, powinienes być szczęśliwy i przydanko dorobić się majątku, jeżeli tylko zechcesz.
 — Ja już chcę.
 — Chcesz? Chcieć, to prawie pół interesu potrafić to druga połowa.
 — Będę się starał
 — Staraj się, koniecznie się staraj! A teraz słuchaj uważnie. Tu widzisz dużo, bardzo dużo państwa. Piękne państwo, eleganckie, postrojone: ja sam niejedną z tych osób „stroikiem“. Z tego państwa ja znam przynajmniej 40 procent: nie wszyscy się mnie kłaniają i ja sie nie każdemu kłaniam. Nie wszyscy lubią się przyznawać do znajomości z Luftermanem, to nie pasuje do ich honoru.
 — A pieniądze brać, to pasuje?
 — Dlaczego nie? Otóż, ja ich znam. Ten naprzykład siwy pan, z wąsami, co tam idzie to też mój dobry znajomy, nawet przyjaciel. Raz zrzucił mnie ze schodów, ale nieszkodliwie.
 — Ze schodów?
 — Cóż nadzwyczajnego? Czasem się trafia. Poproś, niech dziadek Gancpomader, albo twój ojciec powie, ile razy przebywał schody nie na nogach, tylko na rękach, albo na plecach.
 — I oni nie robili gwałtu? nie pozywali?
 — Młody jeszcze jesteś, Lejbuś. Czasem zlecieć ze schodów znaczy tyle, co na loterji wygrać, często dobrze się opłaci; strata na takim interesie bywa rzadko kiedy, chyba, że się stanie nieszczęście, że człowiek rękę złamie.
 — Ja się bardzo dziwię.
 — Boś młody; jak nabierzesz doświadczenie, przestanieś się dziwić. Może ci chodzi o honor?
 Tak.
 — Mylisz się, albow oni mogą nam ubliżyć? Nasz honor jest nasz, pieniądze nam: oni go ani naprawić, ani zepsuć nie mogą. Ten stary pan wyrzucił mnie za drzwi. Wiesz, ile go to kosztowało?
 — No?
 — Więcej, niż trzysta rubli. To nie jest zły interes: niech mam tylko codzień taki, wcale się o to nie rozgniewam. A widzisz tych dwoje młodych, co idą teraz? Ja ci tę parę daruję.
 — Mnie?
 — Na własność.
 — Doprawdy, nie rozumiem, co chcesz powiedzieć.
 — Widzisz, to jest młode małżeństwo: do-

piero od czterech miesięcy on się nazywa mężem, a ona jego żoną. Ponieważ on ma niedużą pensję i trochę długów, a ona wcale nie ma żadnego dochodu, więc było im bardzo pilno się ożenić.
 Lejbuś się roześmiał.
 — Ja im do tego szczerze dopomogłem — rzekł Lufterman — pożyczylem jemu dwieście rubli, żeby się zagospodarował. Dlaczego nie dopomóż takiemu młodzieńcowi? Dałem mu na bardzo dogodnych warunkach, na raty, po dziesięć rubli miesięcznie. On się zaraz ożenił, on jest szczęśliwy; zapłacił już cztery raty akuratnie, lepiej niż bank. Przy pierwszej racie on się śmiał i był bardzo wesóły, przy drugiej i trzeciej nie był ani wesóły, ani smutny, przy czwartej wzdychał, przy piątej będzie stękał, a siódmej nie zapłaci. Ja wiem że nie zapłaci.
 — Dlaczego?
 — Dlaczego, mój kochany, że z początku nic im nie było potrzeba; oni bardzo mało co jedli a jak tylko on wrócił ze swojego biura, to chodzili sobie na spacer. Teraz nabrali lepszego apetytu do jedzenia, a niedługo będzie im potrzebna służąca. Ja im tego nie życzę, ale może się zdarzyć, że będzie im potrzebny doktor i aptekarz; wtenczas raty będą całkiem nieregularne i wtenczas ja ci tych dwoje ludzi daruję.
 — Jak nie będą mieli czem płacić? Dziękuję za prezent.
 — Jesteś jeszcze niedoświadczony i z przeproszeniem twego honoru, głupi. Niech ci

których nie od nich a od Boga wziętem, przeto przed Bogiem sam odpowiem. Bądź pewna, że dopuścił mię na sąd przed si. bie, jak - dopuści każdego popa i króla. Dość tego! Słuchałem, radziłem się, lecz równie durnym (głupim) jestem, jak byłem. Dziś uczynię inaczej. Idę w bory, lasy, zdaleka od ludzi, popów, opiekunów i cerkwi, i zobaczysz, że nie zginię, lecz wybijem się z biedy i żyć będziem bardziej po Bożemu jak dziś żyjem. A czyż to nie obraza Boska mieszkać z takim totem o międzę i martwić się i kłąć co dzień o byle drobnostkę? Hej Chytry! Chytry! nie zapomnę ja ci mej krzywdy nawet w grobie!

Dawaj śniadanie! zawołał wkońcu ochłonawszy z uniesienia i powracając do równowagi.

Anuska widząc, że nie potrafi przekonywać męża, o którym dobrze wiedziała, że gdy na coś się uwziąd, to chociażby go w drobne kawałki posiekała, nie ustąpi, zamilkła i podała śniadanie. Stefan spałaszował dary Boże, wziął laskę i kapelusz i oświadczył jej, że zamiast do cerkwi idzie do Maneki, by się odeń dowiedzieć, czyby nie kupił ich szakru.

Gdzie Brazylijanie ci kupi! zawołała żona uśmiechając się z miną wielkiego powątpiewania. Od jeszcze ci swój spręda!

A niech tam! jak nie kupi, to nikt nie kupi. Tego lotra Chytręgo wszyscy już znają, i nie znajdzie się kolonista, któryby chciał go mieć za sąsiada. Tylko Brazylijanie może dać sobie z nim radę. U nich krótko. Albo łajdak będzie siedział spokojnie i pilnował swego, albo kula w łeb.

— Nie źle rozumiesz, odpowiedziała żona. Jeśli tak, spróbuj, może i kupi. I Stefan poszedł. Maneki w domu nie zastał. Wyszedł był do lasu za koniem, gdyż miał jechać do miasta. Zaczekał więc chwilę, aż stary wrócił z lasu a tymczasem cmokał kuję z matą, którą mu podała stara Manekowa, gawędząc z nim o tem i o owem. Po dobrej pół godzinie czasu nadszedł Maneko prowadząc na udeczce konia. Przywitani się obaj i gdy Stefan opowiedział w jakim przyszedł doń interesie, stary pokręcił głową i rzekł: Żal mi cię przyjacielu, ale cóż ja ci dać mogę za twój szakier? Bardzo mało! Mnie ziemi w faszynach nie potrzeba, wolałbym ją raczej na serrach, dokąd wyniosłbym się natychmiast z całą rodziną, gdybym tylko znalazł kupca na to co tu posiadam.

Stefan zaczął mu tłumaczyć, że jego szakier jest dobry, ma dużo herwy, paszy obfitość, przytem leży tuż o międzę przy jego i że odda go tania, byle tylko nie mieć niczego do czynienia z Chytrym. Wy sobie dacie z nim radę, mówił do Maneki. Ja bić się i procesować nie umię i nie chcę.

Po długich układach stanęło wrzesnie na tem, że Maneko kupił szakier Stefana, za tą samą cenę, jaką ten dał Mudremu przed rokiem i oprócz tego miał odwieść Stefana w trzy kargery z rodziną i łąkami na Iwahy do domu Fireiry. Wyjście ze szakru i przeprowadzka na Iwahy miały nastąpić, gdy Stefan znajdzie odpowiedni sobie kąt na gruntach rządowych lub posiadłościach prywatnych na Iwahy.

Załatwiwszy interes z Maneką powrócił do domu i opowiedział żonie o wszystkim. Potem kazał jej przygotować jadło na drogę, gdyż na drugi dzień rano miał ruszyć na wiadę do Fireiry i innych Brazylijanów w do linii Iwahy. Anuska starała się odwieść go wszelkimi sposobami od postanowienia, radząc mu gorąco, by kupił szakier, lub nawet i pół szakra, ale na kolonji i między swymi, lecz chłop od raz powziętego zamiaru nie dał się nijak odwieść. Pójdę na Iwahy! i pójdę! odpowiadał jej na każde jej przedstawienie. Tam ziemia lepsza, tam ludzie odmienni, tam będę miał spokój i dobrobyt, do jakich tu dojsć nie mogę.

I wola jego przemogła. Żona musiała przygotować wikt na drogę, a Stefan dnia następnego o świecie opuścił dom.

Wielką jest dolina Iwahy, tak wielką i bogatą, że Stefan rozglądając się po niej cały tydzień, mógł wkońcu powiedzieć sobie, że

jeszcze prawie niczego nie widział. Grunta spotykał wszędzie doskonałe. Były one co prawda dość górzyste, lecz ziemia za to wszędzie jak najlepsza, dorównywająca urodzaju najlepszym łom bessarabskim, lub mułom Nilu. Rodziła i pomnażała stokrotnie wszystko co tylko by w nią był włożył. Nie rodziła herwy i piniorów, których nie znalazłby tam szukający ze świecą. Dziwiło jednak Stefana, że pomimo doskonałości gleby, większa część Brazylijanów żyła w nędzy częstokroć takiej, że nie mieli nie raz wziąć co do ust. Gdy atoli bliżej przypatrzył się ich sposobowi życia, odkrył, że przyczyną ich ubóstwa było nadmierne lenistwo, które rozwinęła i potęgowała w nich obfitość ryb w rzecze a zwierza i owoców w lesie i wielka urodzajność gleby. Wszyscy prawie odkładali pracę na jutro a dziś nie robili niczego. Ponieważ jutro szło zawsze przodem i było jutrem, nie robili więc niczego żyjąc tylko dzisiaj i na dzisiaj, podobnie jak Indiany o kilka mil od nich poniżej. Natomiast Brazylijanie, którzy cokolwiek pracowali mieli się dostarczać a w domach ich panowała obfitość wszystkiego. Do jednego z takich oprócz Fireiry należał Bino, który mieszkał nad rzeką mniej więcej o milę poniżej tamtego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wyjaśnienie Szan. Rodakom.

W numerze 41 „Polaka“ została umieszczona złośliwa „inwektywa“ którą redaktor „Polaka“ odgrażał się z góry na założycieli „Związku Narodowego Polskiego w Brazylii“, oczekując widocznie na wykończenie arcyśleszmońskiej roboty bezimiennego autora!...

Pomijamy ogólną treść artykułu i złej woli „Polaka“, oświadczając Sz. Rodakom, że założyciele „Związku Nar. Pol. w Brazylii“ nie znają wśród siebie żadnego Niemca, tylko znają księdza Katolickiego, gorliwego i sumiennego pracownika w sprawach i czynach harodowości polskiej!...

Oświadczamy także z wielką przykrością, że nie możemy tego powiedzieć o tych co tylko krzyczą o swej wielkości i patriotyzmie, lecz niestety do tej pory, oprócz krzyku, przykrości dla narodu polskiego, wstydu i poniżenia nie zdziałali nic więcej!

Nie mamy zamiaru rozmawiać z czynów tych wielkich działaczy w Paranie, bo to nie jest naszym celem. Uważamy tylko za obowiązek nasz zapewnić Sz. Rodaków, że „Związek Nar. Polski w Brazylii“ został założony przez obywateli znanych i szanowanych w Paranie, a Sejm, który odbył się w styczniu uzupełni to co będzie Narodowi Polkiemu konieczne i pożyteczne.

Oznajmiamy także, że na wszelkie napady „Polaka“ odpowiadać nie będziemy ponieważ uważamy to dla nas za ubliżające.

Z poważaniem

Zarząd.

Wiadomości z Brazylii.

Rio de Janeiro

W ostatnim tygodniu odbyło się kilka meetyngów (zebrań publicznych) w Rio, w celu zaprotestowania przeciw przybyciu do Brazylii zakonników wydalonych z Portugalji.

W zebraniach tych brała udział duża ilość osób, przemawiało do ogółu kilkunastu mówców.

Szkoły rolnicze. Minister Rolnictwa opracował ustawę podług której mają być założone szkoły rolnicze. Szkoły będą podzielone na następujące oddziały: 1. Wykład wszystkich spraw rolniczych; 2. Wykształcenie średnie teoryczno-praktyczne; 3. Nauka rolnictwa; 4. Dalszy ciąg nauki rolnictwa; 5. Specjalny kurs rolnictwa; 6. Szkoły domowe rolnicze;

7. kursy biorące rolnictwa; 8. przyłączone kursa z wyższym wykształceniem rolnictwa, przeznaczonem do udzielania dyplomów inżynierom agronomicznym i weterynarom.

Ustawa ma być zatwierdzoną przez prezydenta kraju i wkrótce mają być utworzone szkoły.

Odwiedziny. Telegramy z Rio donoszą, że były prezydent republiki Haiti generał Sam ma wkrótce odwiedzić południową Amerykę. Generał zamierza odwiedzić najgłówniejsze miasta Brazylii, Argentyny i Uruguy i ma zabawić dłuższy czas w miastach, Rio de Janeiro, S. Paulo, Montevideo i Buenos Ayres.

Telegramy z Rio donoszą że prezydent kraju, nie odwiedzi naszej stolicy podczas inauguracji kolei mającej łączyć stolicę federalną z miastem Porto Alegre i Rio Grande do Sul.

Rio Grande do Sul

Szczególny teść. Mieszkaniec Rio Grande do Sul p. Michał Pontigliani zaręczył się z córką Mateusza Carrey, Jakież było zdziwienie narzeczonego, gdy ojciec panny oświadczył konkurentowi, ażeby zabrał córkę jako swoją żonę do domu. Zdziwiony tem oświadczeniem konkurent odpowiada: bardzo dobrze, ale trzeba wziąć ślub? — na to ojciec panny odpowiedział:

Daję ci moją córkę za żonę i to jest wasz ślub!

I cała historia ślubna skończyła się na tem.

Lecz władza Rio Grandeńska była innego zdania od zbyt dobrego ojca, bo dowiedziawszy się o tem arestowała nowego gatunku postępowca, który podążający do odpowiedzialności oświadczył, że uważa swoją córkę za żonę Michała Pontigliani i nie pozwoli na żaden ślub t, j. ani cywilny ani na kościelny. Innego zdania był rzekomy mąż, który stanowczo żądał ślubu.

Widocznie klimat Brazylijski w różny sposób przewraca ludziom w łepetynach!

Zbrojny napad na posterunek pograniczny. Telegramy z m. Alegrie (st. Rio Grande do Sul) donoszą że pięćdziesięciu uzbrojonych Kontrabandzystów napadło na dom komory celnej, pięciu żandarmów rozbrojono i związanych uprowadzono w sąsiednie góry, których po stosownej przestrodze puszczono na wolność.

Ma to być zapowiedzią dla żandarmów co ich czeka jeśli się ośmielą przeszkadzać Gapsparńczykom w przemycaniu kontrabandy przez granice.

Sao Paulo

Emigracja japońska. Został podpisany kontrakt pomiędzy sekretarzem Rolnictwa stanu S. Paulo i pp.: Takemara, Vovemon i Uyetsuk Suhel przedstawicielami Tiwa emigracyi japońskiej w Tokio, podług którego Japończycy zobowiązali się dostarczyć rocznie 1.500 emigrantów Japończyków w miesiącach Kwietniu i Lipcu. Ten nowy kontrakt uieważnili podpisany tego rodzaju kontrakt przed dwoma laty.

Ze S. Paulo donoszą, że w miejscowości Bom Retiro młodzieniec Manfredo, zakochał się w pannie Siberianie Pjnarilis, której zaproponował ucieczkę, co też dokonano i młodzi wzięli z sobą ślub w tajemnicy przed rodzicami. Po dokonaniu ceremonji Siberiana wróciła do domu swych rodziców, gdy tym czasem Manfredo urządził własne mieszkanie. Gdy w kilkanaście dni przyszedł po żonę, ta oświadczyła mężowi, że nie ma zamiaru z nim mieszkać. Wówczas w sprzeczce z żoną Manfredo wyjął rewolwer i dał kilka strzałów do żony kładąc ją trupem i w tej samej chwili dokonał samobójstwa i na własnej osobie.

Jedenastoletni obrońca. W municy pium Piracicaba (Stan. S. Paulo, do domu znaney tam rodziny przyszedł podróżny, przysięgając by mu dano co jeść bo jest bardzo głodny. Prośbie, uczyniono zadość, i nakarmiono głodnego. Gdy się już ten podróżny najadał,

zaczął bacznie rozglądać się po domu, a widząc tylko samo nieletnie dziewczynki zaczął je straszć i grozić, a pochwywszy małąletnią Ludwikę chciał się dopuścić zwierzęcego czynu. Na krzyk dziewczynek przybiegł z podwórza jedenastoletni chłopczyk, który widząc swoją siostrę w haniebnym niebezpieczeństwie schwytył z drąg i uderzając kilkakrotnie napastnika w łeb, położył go trupem na miejscu.

Amazonas.

O ostatnich zdarzeniach w Manaus nadchodził nadal wiadomości telegraficzne. Prezydent kraju otrzymał zawiadomienie od pułkownika Bittencourt byłego prezydenta stanu, że został siłą zmuszony do opuszczenia pałacu prezydenta, podpisania zrzeczenia się rządu i oddalenia się ze stanu pierwszym okrętem. Zmusił go do tego vice prezydent Sa Peixoto, który po zajęciu siłą pałacu objął rząd stanu. Komendanci floty i załogi federalnej, którzy dali rozkaz bombardowania miasta i pałacu zostali zdegradowani i uwięzieni do wyroku sądu wojennego. Prezydent kraju rozkazał komendantowi załogi federalnej w Maranhao dać oddział wojska prezydentowi stanu Amazonas do dyspozycyi, by ten mógł objąć powrotnie rządu gubernatora.

Argentyna.

Dnia 12. b. m. objął rządu republiki Argentyny nowo wybrany prezydent Saenz Pena, który ogłosił w swym programie, że zamierza porobić rozliczne zmiany w kraju na korzyść ogółu. Nowy prezydent zamierza założyć cztery tysiące szkół ludowych.

Parana

Do 15-tu szkół publicznych znajdujących się w naszej stolicy, uczęszcza 1.168 dzieci z których płci męskiej 354 a żeńskiej 814; pochodzenia brazylijskiego 1.156 i cudzoziemców 12; liczących przeszło 14 lat 80, liczących niżej 14 lat 1.138, znajdujących w 1-iej klasie 528, w drugiej 220, w trzeciej 214 i w czwartej 206.

Morderstwo w Araukaryi. Od niejakiego czasu bawił w Araukaryi aptekarz pan Luiz Correia de Lacerda przybyły z Rio, do rodziny zamieszkałej w Lapie. W krótkim czasie młodzieniec zachorował na pomieszanie zmysłów i rodzina widząc że źle jest sprowadziła go do swej siedziby w Lapie w celu zaopiekowania się chorym. W ubiegłą niedzięlu Luiz Lacerda zdołał wymknąć się osobom które go pielęgnowały, wysiadł na konia i udał się w stronę Kurytyby. Ponieważ podróż konną odbył on galopem gdy przybył do Araukaryi miał konia tak zmęczonego że nie mógł dalej jechać. Wówczas, jak krząją pogłoski Lacerda udał się do wendy Ludwika Pizatto, gdzie zaczął rozmawiać o deputacji rządu i różnych niedozecznościach, zdradzając chorego na umyśle. Lacerda zaproponował bawiącym w wendzie gościom by mu porzyczono konia, gdyż jego jest bardzo zmęczone. Wówczas Valentin Pedroso pożyczzył mu konia i Lacerda wyjechał w stronę Kurytyby. Gdy tylko Lacerda się oddalił, obecni przyjaciele oświadczyli, że ten któremu on pożyczzył konia, jest „Joao dos Porcos“ złodziejem koni i że jego koń jest straconym. Pedro so wierząc temu, udał się za Lacerdą, a dogoniwszy go zażądał by mu zwrócił konia. Ponieważ ten konia nie chciał dobrowolnie oddać, Valentin trzema wystrzałami z rewolweru położył go trupem. W pół godziny po dokonaniu morderstwa, przybył jeden z krewnych zamordowanego, lecz zastał już tylko zimnego trupa, którego za pozwoleniem władz odwiózł do Lapy. Rodzina zamordowanego zawiadomiła szefa policji o dokonaniem morderstwa i, zażądała ukarania mordercy. Luiz Lacerda był lubiany i szanowany nietylko w Paranie, gdzie posiada swych krewnych, lecz też i w Rio gdzie jako akademik bawił przez kilka lat. Szef policji wystął komisarza Na-

się nie zdaje, że ten prezent nie nie wart, on dużo wart. Sam się o tem przekonasz. Uważaj tylko na człowieka: my nie mamy innej ewikyi, tylko osobę; jeżeli osoba jest honorowa i ma to co u nich się nazywa ambicją, to jest więcej warta, aniżeli hipoteka na pierwszym numerze. Taki, widzisz, wstydzili się, gdy przyjdiesz do niego upominać się, wstydzili się sądu, boi kompromitacyi; drzy, jak gdyby miał febrę, gdy mu wspomnisz o kołmorniku. Wierz mi, Lejbusz, że na takich skrzypcach, jeżeli kto dobry muzykant, może ślicznie grać. Aj, aj, jak może grać! Tylko trzeba być artystą. Ja się spodziewam, że ty będziesz artystą.

— Uczylem się trochę przy ojcu.
— Ładna szkoła, śliczna szkoła! Jonas Hapergeld, niech on zdrowo żyje, jest duży muzykant, on ślicznie gra, a dziadzio Gancpomadner w swoim czasie był cały majster! Ho, ho, ho, co on wyrabiał!...

— Ja trochę słyszałem.
— Wszystkiego słyszeć nie mogłes i możebys nie zrozumiał jego sztuczek. On był taki znawca, że jak komu raz w oczy spojrział, parę słów z nim pogadał, to wiedział doskonale, co on wart

— Mądry dziadzio!
— Bardzo mądry. No, widzisz, ja już tobie podarowałem śliczną parę, dwa gołąbki, ty pilnuj ich, żeby ci niosły złote jajka. Masz wiedzieć, że on się nazywa Karol Prawdzic i okropnie się pyszni, że się tak nazywa. Co w tem jest, ja nie wiem; on powiada, że dla

niego coś jest. Nam to wszystko jedno: Antek, czy Wojtek, niech mu będzie Michał, aby był z niego dochód.

— Dużo on wam winien?
— Tymczasem sto sześćdziesiąt rubli; ale za trzy lata ty będziesz miał u niego więcej, niż tysiąc rubli. Ty będziesz miał jego pensję jego zarobek prywatny, jego ruchomości. Ja nie przyrównywan, ale on będzie do ciebie przyচেpony lepiej, aniżeli mąż do żony. bo w małżeństwie może być rozwód, a ten stosunek nie ma rozwodu, on trzyma się do samej śmierci.

— Mnie się zdaje, panie Lufterman, że nie jest całkiem tak, jak wy mówicie.
— Dlaczego?
— Dlatego, że on może być od nas odcepiony.
— Jakim sposobem!
— On może wygrać na loteryi, dostać sukcesyę, może od razu dług zapłacić.
— To prawda, to może być, ale powiedz, czy widziałes dużo ludzi, którzy wygrali na loteryi, lub otrzymali niespodziewany spadek?
— Co prawda, wcale nie widziałem.
— A czy widziałes takich, którymby pomogli krewni, albo przyjaciele życzełwi?
— I o takim interesie również nie słyszałem, chociaż podobno się zdarza

— I trzęsienie ziemi i zamienienie słońca także się zdarza, ale nie codzień, ani nie co tydzień.

— No, a kto wam powiedział, że taki nie umrze i że dług nie przepadnie?

— Ma się rozumieć, że umrze, może nawet umrzeć młodo, nie doczekawszy się późnych lat, ale to jest bagatela.

— Ładna bagatela... śmieć!
— Dla tego kto umiera, nie jest bagatela, ale dla nas... Jeżeli żył dość długo, kilka, lub kilkanaście lat, to z pewnością na ścisły rachunek, nie został nam nic dłużny; zapłacił całą należność z grubemi procentami. Jeżeli umarł zaraz po zaciągnięciu pożyczki, a pożyczka była, co się rzadko zdarza, bez poręczy, to oczywiście jest strata. W pierwszym i w drugim wypadku strata na jednym, rozkłada się na drugich. Inni zapłacą. Zresztą co chcesz, w każdym interesie musi być trochę ryzyka, bez tego nie ma nic na świecie. Mój kochany zięciu, koniec końcem, ja ci tego pana Karola Prawdzica daruję, razem z jego żoną, z pensją, z całym jego domem; podziękujes mi kiedy za ten prezent.

— Już dziękuję...
— Ja ci też kilka innych, bardzo godnych i porządnych osób. Dam ci jedną wdowę, co trzyma stołowników. Kłótlawa baba, ale płaci rzetelnie, dam ci jednego malarza, całkiem śliczny chłopak. Jest wesoły zawsze, śmieje się, gdy bierze pieniądze, śmieje się gdy płaci. Nazywa mnie Belzebubem, a raz wymalował taki obrazek, że ja rzyły sobie siedząc w piekle, a dyabli mnie szturchają żelaznymi widłami.

To bardzo głupie malowanie; jabym się rozniewał.

— A ja nie; ja się śmiałem, choć by-

ło mi gorzko w sercu i od tej chwili podniosłem mu procent.

— Bardzo słusznie.
— Spodziewam się! Kto chce się śmiać i mieć wesołość, niech płaci; przecie i w teatrze biletów darmo nie dają.

— On mnie może też wymalować.
— Niech maluje. Ty mu nawet pozwól weksle malować; mozesz jechać śmiało do ty, siąca rubli.

— Tak?...
— A Tak; ja się o niego dowiadywałem. On ma duży talent, on daje obrazy na wystawę; jemu może się trafić taki magnat, co od razu da mu za obraz kilka tysięcy rubli. Przytem on jest bardzo ładny chłopak; on się dobrze ożeni. Widzisz, kochany Lejbusz, że ja ci nie daję złych podarunków; przeciwnie, co ci ofiaruję, to jest sam smak. Jeszcze dostaniesz jeden prezent, pewną damę, wielką damę. Ona występowała w cyrku, potem jeździła za granicę, bo ona jest też z pochodzenia zagraniczna, a teraz żyje sobie niezłe, z własnych fundusów, utrzymuje bardzo ładne mieszkanie, ma nawet powozik i dwa konie czarne, jak smoki.

— No a jej na co pieniądze?
— Aj, Lejbusz, Lejbusz, ty jeszcze wcale nie znasz świata, ty nie znasz, nie znasz! Nie masz pojęcia, ile jest gatunków tych ludzi. Wszystko to trzeba znać, tak, jak kupiec swój towar.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

scimento do Araukaryi w celu przeprowadzenia śledztwa i uwięzienia mordercy.

Ivahy. Na kolonji Ivahy w ubiegłym tygodniu bez żadnych ważnych powodów kolonista Walter Stohol zabił wystrzałem ze strzelby Jana Waltz kładąc go trupem na miejscu. Morderca został natychmiast uwięziony i odesłany do więzienia w Ponta Grossa, gdzie oczekuje wyroku.

KRONIKA.

Przed kilku dniami wszczął się pożar w rezydencji Dr. Rodolpho Pereira Lemo., przy ulicy 13 de Maio został jednak w czas ugaszony przez sąsiadów, straty są nieznaczne.

Cholera w Brazylii. Z Europy przybył do stanu Bahia angielski okręt „Araguaya”. Na okręcie tym jak donoszą telegramy, znajdują się 2 osoby chore na cholera. Na okręcie „Araguaya” znajduje się 1359 pasażerów z których 59 mają wylądować w Rio. Rząd poinformowany o chorych na straszna epidemję, wydał rozporządzenie lekarzom w Bahi by się zajęły kontrolą chorych. Okręt po przybyciu do Rio ma pozostać przez pewien czas w obserwacji, pasażerom zabroniono wylądowania, osoby na których pada podejrzenie że są chore zostaną odesłane do lazaretu. Minister spraw wewnętrznych podjął energiczne środki by epidemia nie dostała się do Brazylii.

Wielki podatek na szulerni. Ażeby uchronić publiczność od wyzysku i szulernstwa, rząd Ameryki Północnej wydał specjalną ustawę, którą niżej podajemy:

Art. I. Każdy dom gry będzie płać miesięcznie siedem tysięcy dolarów (20,000 \$000.) podatku.

Art. II. Domy w których będzie uprawiana gra bez pozwolenia władz, będą płać karę pięciokrotnie wyższą od nałożonego podatku, a właściciele szulerni będą karani więzieniem.

Art. III. Na domu szulerni muszą być wywieszone duże tablice z następującymi napisami: **Dom szulerni i zguby w którym zbierają się ludzie złych obyczaj, niegodni społeczeństwa ani rodziny.** W nocy na drzwiach muszą być zawieszone odpowiednie lampy.

Art. IV. Agenci policyjni będą zwracać baczną uwagę kto wchodzi i wychodzi z szulerni, notować nazwiska graczy i ogłaszać w dziennikach miejscowych.

Z Rio wyjechała do północnych Stanów komisja złożona z kilkunastu inżynierów agronomów, którzy mają się zająć studjowaniem obszarów danych przez rządy stanów Ministerstwu Rolnictwa, na których mają być założone kolonie przeznaczone dla Indian i tubylców. Komisja ma zkontrolować stany Bahia Pernambuco, Maranhao, Sergipe, Piauhy, Minas Geraes i inne municipality w których mają być założone kolonie.

Cholera na okręcie Araguaya. Jak już wyżej powiedziano o grasującej cholery na okręcie „Araguaya”, znajdującym się w zatoce Rio de Janeiro. Przed kilku dniami zmarły na tym okręcie na cholera 2 osoby. Surowo zakazano by żaden z pasażerów nie wylądował z obawy spowodowania epidemii do miasta.

Ostatnie telegramy donoszą że na tym okręcie znajduje się więcej osób chorych na cholera. Z tego powodu powstał duży połpoch pomiędzy pasażerami którzy zbuntowali się i nie chcą nadal pozostać na okręcie obawiając się niebezpiecznej choroby. Władze zawiadomione o tem przedsięwzięły energiczne środki by zapobiedz rozruchom panującym na okręcie.

Minister rozporządził by tak okręt „Araguaya”, jako też wszelkie inne okręta pochodzące z portów w których grasuje cholera zostały przez 40 dni w obserwacji w pobliżu wyspy Ilha Grande, a pasażerom nie wolno żadnemu przez ten czas wylądować.

Statystyka urodzeń i śmiertelności w Kurytybie począwszy od roku 1902.

W roku 1902, urodziło się w Kurytybie 1,301 dzieci z których płci męskiej 669, żeńskiej 632, dzieci krajowców 218. W tymże roku zmarło 705 osób z których płci męskiej 389, żeńskiej 316, krajowców 565, obcokrajowców 140;

W roku 1903, urodziło się 1330 dzieci z tych płci męskiej 700, żeńskiej 630, dzieci krajowców 622, krajowców i cudzoziemców 222 i cudzoziemców 486; w tym samym roku zmarło 672 osoby z których płci męskiej 408, żeńskiej 294, krajowców 570, cudzoziemców 102;

W roku 1904 urodziło się 1391 dzieci; z których płci męskiej 749, żeńskiej 642, dzieci krajowców 720, cudzoziemców 492; dzieci mieszane krajowców i cudzoziemców 231; w tym samym roku zmarło 731 osób, z których płci męskiej 404, żeńskiej 327, krajowców 594 i cudzoziemców 137.

W roku 1905 urodziło się 1463 dzieci z których płci męskiej 744, żeńskiej 719; dzieci krajowców 720, dzieci cudzoziemców 477; dzieci krajowców z cudzoziemcami 266; w tym samym roku zmarło 769 osób z których płci męskiej 405, żeńskiej 364, krajowców 648 i cudzoziemców 121.

W roku 1906 urodziło się w naszej stolicy 1368 dzieci; z których płci męskiej 709; żeńskiej 659; dzieci krajowców 733, dzieci cudzoziemców 411, krajowców tubylców z cudzoziemcami 224. W tym samym roku zmarło 827 osób,

z których płci męskiej 472, żeńskiej 355, krajowców 70, cudzoziemców 127.

W roku 1907 urodziło się w Paranie 1485 dzieci z których płci męskiej 739, żeńskiej 746 dzieci krajowców 810, cudzoziemców 425, cudzoziemców z krajowcami 250. W tym samym roku zmarło 777 osób z których płci męskiej 422, żeńskiej 355; krajowców 647, cudzoziemców 130.

W roku 1908 urodziło się 1495 dzieci z których płci męskiej 774, żeńskiej 721; dzieci krajowców 815, cudzoziemców 399, cudzoziemców i krajowców 281. W tym samym roku zmarło 849 osób, z których płci męskiej 459, żeńskiej 390, krajowców 700, cudzoziemców 149.

W roku 1909 urodziło się 1551 dzieci z których płci męskiej 790, żeńskiej 761, 863, cudzoziemców 374, krajowców z cudzoziemcami 314.

W tym samym roku zmarło 891 osoby, z których płci męskiej 500, żeńskiej 392, krajowców 741, cudzoziemców 151.

OSTATNIE WIADOMOSCI

Jak ostatnie wiadomości donoszą z Lizbony to nie 4go października wieczorem wybuchła rewolucja, tylko wczesnym rankiem gdy mieszkańcy Lizbony najspokojniej śpali.

Dnia poprzedniego gdy republikanin Bombardo został zabity, postanowiono od dawna prowadzone knowania doprowadzić do skutku.

Zołnierze z piechoty, kawalerji i artylerji całą noc czynili przygotowania, podoficerowie mordowali oficerów którzy im byli na przeszkodzie potem ruszono na miasto i dano znak wojennym okrętom które natychmiast wywiesiły sztandary republikańskie, tak samo uczyniono na wojennym flocie „Almada”.

Gdy rząd spozstrzegł co się święci, wysłał natychmiast żołnierzy wiernych dla poskromienia buntowników, rozpoczęła się straszna ząbarta bitwa trwająca od rana do późnej nocy, obie strony walczyły z całą zawziętością i odwagą godną lepszej sprawy, ulice stolicy zostały zasłane trupami poległych a bratnia krew polała się strumieniem.

Szpitala zapełniono rannymi, i wywieszono sztandar czerwonego krzyża.

Ostatnie wiadomości donoszą, że o krwawych zajściach doniesiono Papieżowi. Kardynał Netto wypuszczony na wolność. Nuncyusz pozostał w areszcie. Król Manoel i królowa Amalia (matka) przepędzili ostatnie dni na Gibraltarze. Król w liście do prezydenta protestuje i nie zrzeka się tronu swego!

Jak donoszą ostatnie wiadomości do Republiki przystąpiły następujące miasta i prowincje: Oporto, Braga i Letubal, prowincje, Gua, Ma, zambique, Naret i inne. Ostatni prezydent Teixeira przystąpił do republikanów.

Większa część zakonników opuściła Portugalję, a kto chce pozostać musi wystąpić z zakonu. W Oporto wygnano zupełnie zakonników i zakonnice, pozostawiono tylko te, które się znajdują w przytułkach dla dzieci.

Pisały gazety, że wygnani zakonnicy mieli zamiar osiedlić się w Brazylii, gdy wieść ta rozbiegła się urządzono z tego powodu w Rio de Janeiro demonstracje uliczne. To samo miało nastąpić w niedzielę i w Kurytybie.

Osserwatore Romano, organ Watykański dementował (nie dał wiary) te wiadomości. Dnia 6. b. m. podczas uderzenia na klasztor francuski zostało zabitych dwóch zakonników i wizytator Lazarystów.

W klasztorze Jezuitów wylamano drzwi, lecz nikogo nie znaleziono.

W kościele dopuszczono się profanacji, połamano krzyże, ołtarze porobzjano, obrazy i organy potłuczono, jednym słowem spustoszenie straszne. Jeden ubrał się w szaty kościelne i udawał księdza!

Tak brzmią wiadomości nadesłane z Portugalji z pierwszych dni rewolucyjnych.

Piechota 16-go regimentu zwyciężyła!

Regiment 1 i 5-ty strzelców przyłączył się do 16-go rozdawano bróć mieszkańcom stolicy, a znaczna część domów uszkodzona została granatami, w kilku miejscach wybuchł pożar.

Marszałek Hermes da Fonseca chciał w tym czasie udać się do pałacu Królewskiego lecz pojazd zatrzymano i zabito konia, dopiero po ścisłej legitymacji Marszałek Hermes pod silną eskortą udał się na pancernik Brazylijski S. Paulo.

Jak już wiadomo zostały przerwane druty telegraficzne, porzywano mosty, popsuto drogi, zniszczono linie kolejowe, wyrządzono tyle szkodliwych spustoszeń że Lizbona na długi czas nie podziwignie się do właściwego stanu.

Dnia 8go przyszło powtórnie do krwawych starć, zabito dyrektora Franca Borges, a prezydenta Teixeira ciężko raniono.

Wśród wojsk jest poległych 900 set.

W Oporto zostało rannych 30.

Ogółem liczą 3,000 poległych.

W czasie tym nie zapomniano o kościołach, podpalano domy zakonne, i zgromadzeń dwanaście zakonnic raniono a 200 wypędzono zupełnie z miasta, a mienie ich i posiadłości rozgrabione zostały przez tłum rewolucyjny. Siostry zakonne obrzucono ohydnymi obelgami i prześladowaniem, nie pominięto także Apostolskiego Nuncyusza, Juljo Tonti znanego dobrze w Paranie i Kardynała Józefa Sebastjana Netto.

Ostatnie wiadomości z Portugalji donoszą nam, że król D. Manoel i członkowie rodziny królewskiej wyjechali na statku D. Amelia do Anglii gdzie zamierzają się osiedlić. Król

oświadczył pomimo tego że ogłoszono republikę, nie zrzeka się korony do której ma prawo. Dobra królewskie i zakonne zostały skonfiskowane na korzyść rządu. Rodzina królewska ma pobierać roczną pensję. Prawie za wszystkie prowincje portugalskie zgodziły się z proklamacją republik! jako też kolonie zamorskie należące do Portugalji.

Większość państw nie uznała jeszcze Portugalji republiką. Prezydent republiky portugalskiej Dr. Teophilo Braga, jak donoszą ostatnie telegramy, pomimo tego że jest przy sterze kraju w niczem nie zmienia swego dawnego systemu życia, które jest bardzo skromne i demokratyczne; jeździ jak i dawniej drugą a nie pierwszą klasą w pociągach kolejowych.

Tak pensja prezydenta Portugalji jakoteż i ministrów jest skromną i umiarkowaną, by nie narażać kraju na duże wydatki. Jeder z ministrów republiky portugalskiej Bernardino Machado, posiada część swego majątku w Brazylii z którego ma dochodu miesięcznego 8 tys militejsów.

Flaga nowej republiky ma być ta sama, z wyjątkiem korony królewskiej którą zdjęto.

Sprostowanie.

Podajemy do wiadomości Sz. Czytelników, że p. Fr. Szubert członek Zw. Nar. Pol. w Brazylii, nie ma nic wspólnego z nazwiskiem p. Franciszka Szubera urzędnika Konsulatu Austriacko-Węgierskiego w Kurytybie.

Ceny targowe.

Ryż worek 27,000	
Smalec kilo 1,100	
Ziemniaki alkiej 5,000	
Mięso wieprzowe aroba 8,00	
Mięso wołowe świeże kilo 7,00	
Faryna kukurydzana alkiej 3,000	
„ mandjokowa worek 13,000	
Fasola czarna worek 16,000	
Masio kilo 3,500	
Kukurydza kalger 8,000	
Jaja tuzin 600 rs.	
Ser kilo 1,800	
Słonina aroba 9,000	
Mięso suszone szarka aroba 12,000	
„ z Rio Grande 11,000	
Wódka pipa 150,000	
Cukier biały worek 19,000	
„ „ żułty „ 17,000	
„ „ czarny „ 10,000	
Nafta skrzynka 10,000	
Sól worek 50 litrów 6,500	
Mąka pszenna 1 a 13,000	
„ „ 2-a 11,700	
Zapałki skrzynka 62,000	
Mydła skrzynka duża 4,000	
„ „ mała 3,500	

Kurs pieniężny.

Funt szterling	13.333
Frank	539
Marka	654
Dolar	3.648
Peso argentyński	2.648
Milreis portugalski	3.456

Nowy rozkład ruchu pociągów

Pomiędzy stacjami Kurytybą o Ponta Grossa i Serrinha a Rio Negro.

POCIĄGI PASAŻERSKIE

Nr. 5.

Poniedziałki Środy i Piątki.

Stacje.	Czas przybycia.	Czas odejścia.
Kurytyba		5 godz. 20 m. r.
Portao	5 godz. 34 m. r.	5 „ 36 „
Bariguy	5 „ 47 „	5 „ 59 „
Araucaria	6 „ 07 „	6 „ 10 „
Guaujuvira	6 „ 41 „	6 „ 41 „
Balsa Nova	6 „ 13 „	6 „ 15 „
Serrinha	7 „ 37 „	7 „ 46 „
Tamandua	8 „ 29 „	8 „ 31 „
Rest. Secca	8 „ 19 „	9 „ 29 „
Palmeira	10 „ 03 „	10 „ 06 „
Lago	10 „ 33 „	10 „ 35 „
Ponta Grs.	11 „ 30 „	

Nr. 6.

Wtorki, Czwartki i Soboty.

Stacje.	Czas przybycia.	Czas odejścia.
Ponta Grossa		2 godz. po poł.
Lago	2 g. 52 m.	2 g. 54 m. pop.
Palmeira	3 „ 21 „	3 „ 24 „
Rest. Secca	3 „ 56 „	4 „ 06 „
Tamandua	4 „ 54 „	4 „ 56 „
Serrinha	5 „ 39 „	5 „ 49 „
Balsa Nova	6 „ 11 „	6 „ 13 „
Guaujuvira	6 „ 42 „	6 „ 45 „
Araucaria	7 „ 16 „	7 „ 19 „
Bariguy	7 „ 37 „	7 „ 39 „
Portao	7 „ 50 „	7 „ 52 „
Kurytyba	8 „ 06 m. wiecz.	

POCIĄGI MIESZANE.

Nr. 7.

Odchodzi we Wtorki, Czwartki, Soboty i Niedziele.

Stacje.	Przybycie.	Odejście.
Kurytyba		7.53 rano
Portao	8.13	8.15 „
Bariguy	8.30	8.32 „
Araucaria	8.56	8.59 „
Guaujuvira	9.42	9.46 „

Caixa d'Agua	9.59	10.03
Balsa Nova	10.29	10.32
Serrinha	10.57	11.17
Tamandua	12.09	12.11
Restinga Secca	1.09	1.18
Palmeira	2. godz.	2.04
Caixa d'Agua	2.07	2.11
Lago	2.45	2.53
Ponta Grossa	4.08 po poł.	

Nr. 8.

Odchodzi w Poniedziałki, Środy, Piątki i Niedziele.

Stacje.	Przybycie.	Odejście.
Ponta Grossa		6.27. rano
Lago	7.37	7.41. „
Caixa d'Agua	8.15	8.19. „
Palmeira	8.22	8.28. „
Restinga Secca	9.10	9.20. „
Tamandua	10.18	10.21. „
Serrinha	11.13	11.33. „
Balsa Nova	11.53	12.02. „
Caixa d'Agua	12.28	12.32. „
Guaujuvira	12.45	12.50. „
Araucaria	1.33	1.37. „
Bariguy	2.01	2.04. „
Portao	2.19	2.25. „
Kurytyba	2.42 po poł.	

POMIĘDZY SERRINHA A RIO NEGRO.

Nr. 9.

Odchodzi we Wtorki, Czwartki, Soboty i Niedziele.

Stacje.	Przybycie.	Odejście.
Serrinha		11.40 rano
Capivary	12.18.	12.20.
Lapa	12.55.	1.07.
Campo do Tenente	2.22.	2.30.
Rio Negro	3.36. po poł.	

Nr. 10
Odchodzi w Poniedziałki, Środy Piątki i Niedziele.

Stacje.	Przybycie.	Odejście.
Rio Negro		6.58. rano
Campo do Tenente	8.04.	8.12.
Lapa	9.27.	9.39.
Capivary	10.14.	
Serrinha	10.54.	

CENY PRZEJAZDU KOLEJĄ Z KURYTYBY DO PARANAGUA

I. klasą 11,400, tam i z powrotem 16,400.
II. klasą 6,500. Tam i z powrotem 9,600

Z Kurytyby do Ponta Grossy.

I. klasa 18.200
II. 11.100

Z Kurytyby do Sao Paulo.

I. klasa 64.000
II. 36.000

Z Ponta Grosy do Sao Paulo.

I. klasa 45.800
II. 24.500.

OGŁOSZENIA.

Pan Jakób Machnie wicz z Araukaryi nie odesłał „Gazety Polskiej” lecz od piętnastu lat jest stałym prenumeratorem naszego pisma.

POLAK
UZDOLNIONY MUZYK (kapelmistrz)

któryby mógł prowadzić chóry i orkiestrę, znajdzie odpowiednie stanowisko, ****

Bliższych informacji udzieli Redakcja Gazety Polskiej w Kurytybie (Brazylia).

Wielki wybór

pięknych pocztów polskich historycznych i narodowych z widokami Krakowa i obchodu Grunwaldzkiego są do nabycia w Księgarni Gazety Polskiej.

Szkoła Polska przy ulicy Aquidaban udziela lekcyi starszym chłopcom wieczorem od godz. 5—7-ej i od 7—9-tej

Ks. Stan. Trzebiatowski.

Rodacy! Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską w Brazylii”.

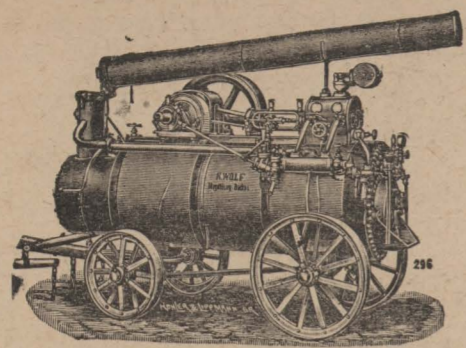
Piękne obrazy religijne

krajobrazy, śliczne widoki, w ramach złotych i pięknych czarnych oraz lustra oprawne, dostać można w Księgarni Gazety Polskiej.

Wielki wybór ram złotych i czarnych z fryzury europejskich.

Przyjmują się także obrazy do opraw wszelkiego rodzaju.

Masło w różnych gatunkach, mleko srodkie, zsiadłe, sterylizowane i jaja sprzedaje tanio
Mleczarnia Hygieniczna
Praca Tiradentes Nr. 25.



Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład
tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

CURITYBA

CASA MINERVA

Rua 15 de Novembro 90.

Największy magazyn instrumentów muzycznych wszelkich gatunków. Fortepiany
najstynniejszych fabryk. — Zamiana nowych fortepianów za stare. Jedyna w Paranie
pracownia instrumentów metalowych i re-
peracje artystyczne.

Antonio Hennel

dostawca instrumentów orkiestrom wojskowym
w Paranie.

Ceny przystępne.

Piwo Brahma i Antarctica.

Proszę o wzgląd Publiczności na duży i rozliczny sortyment sławnego piwa
Brahma i Antarctica w skrzynkach po 4 do 6 tuzinów. Po pierwszej próbie
BRAHMA i ANTARCTICA ma się chęć zawsze pić piwo z powodu dobroci i smaku.

Wszystkie gatunki piw tak BRAHMA jak ANTARCTICA są bez żadnej domieszki
szkodliwej zdrowiu i zachowują się pod gwarancją dwa lata bez naj-
mniejszej zmiany w smaku.

Najlepsze gatunki: BRAHMA-BOCK (ciemne, typ Muchen), BRAHMA-PORTER (wy-
śmienite, ciemne posilające, lepsze od „Guinness”), TEUTONIA i ANTARCTICA-PIL-
SEN (czyste i bardzo smaczne), CULMBACH-ANTARCTICA (czarne i aromatyczne),
MONOPOL i BOCK-ALE (lekkie i smaczne).

Za skrzynki i flaszki próżne zwracamy pieniądze.

REPREZENTACYA I SKŁAD Rua da Liberdade Nr. 2

GUILHERME WEISS

Adres tel. „Weiss”. Caixa do Corr. 44. Telephon Nr. 182.

GRAMATYKĘ języka Portugalskiego

można nabywać w red. Gazety polskiej.

Ważne dla p. p. Kolonistów.

SZTUCZNY NAWÓZ

można nabyć
zawsze u

ALBERTA GAEDEN

ul. BARÃO do SERRO AZUL 19. Caixa postal 179. Telefou 304.

Agentura Kalisyndykatu z Stassfurt, jest zawsze na składzie.

Escoria de Thomas
Superphosphato
Chlorureto de potasio

Sulphato de potasio
Sulphato de ammoniaco
Salitre de Chili.

Magazyn „Affonso Penna” Fryderyka KELLER

Dom towarów kolonialnych, trunków,
porcelany i żelaza.

Kupuje i sprzedaje towary kolonialne. Sklep ten jest jedynym
który sprzedaje w najlepszych warunkach Szanów. Klienteli
Rozdaje on Książeczki Ekonomiczne za pośrednictwem których zarabia się
duże procenta w bardzo krótkim czasie.

Korzystajcie więc, kupując w magazynie

„AFFONSO PENNA”
CURITYBA, Largo do Mercado N. 4 i 6.

IMPORT

WPROST!

CASA LUIZ ROSE.

RUA
JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Zawiadamiam, iż powiększyłem skład

TOWARÓW żelaznych, SPRZĘTÓW stołowych, SZKŁA kraja-
nego wszelkich rozmiarów, OLEJU, FARB wszelkich ga-
tunków i kolorów, NARZĘDZI rzemieślniczych wszyst-
kich rozmiarów i po wszelkich cenach, SIECZKAR-
NIE, PŁUGI, MASZYNY do obluszczenia kukurydzy.
Maszyny do szycia.

Drut cynkowy we wszelkich gatunkach
i po różnych cenach.

Wielki wybór pługów amerykańskich
i całych żelaznych.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, wagi decimalne
od 100—200 kil., blachy, piły duże i małe, gwoździe
od największych do najmniejszych, zamki, zawiasy,
śruby, szufle, łopaty, kopaczki, hamowidła, szczotki do
koni i t. d.

Z poważaniem

LUIZ ROSE.

CURYTIBA

PARANA.

ZAKŁAD POLSKI

golenia, strzyżenia i fryzowania

Edwarta Rychtera

otwarty codziennie przy ulicy

Dra MURICY Nr. 105.

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje

codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Skład Kapeluszy „Venus” Stanisława Wojskiego.

Właściciel tego dobrze urządzonego składu zawiadamia swych klientów i ła-
skawą publiczność, że ostatnimi dniami otrzymał duży sortyment rozlicznych arty-
kułów, które sprzedaje po cenie bajecznie taniej z powodu niskiego kursu.

Duży wybór jest zawsze na składzie,

sprzedaje się DETALICZNIE i HURTOWNIE następujące wyroby:

KAPELUSZE FILCOWE twarde, ze słomy Panama dla mężczyzn, chło-
pców i dzieci, jakoteż wszelkie inne gatunki; PARASOLE pokryte jedwabiem i
innymi materiałami; PARASOLKI prawdziwe nowości dla pań i panien; KRA-
WATY duży wybór rozlicznych fasonów i gatunków; ŁASKI specjalny skład
tych artykułów do wyboru.

W tym składzie **naprawia się parasole** wszelkich gatunków i odnawia takowe
zupelnie.

W celu przekonania się o dobroci proszę odwiedzić skład mój znajdujący się przy

ul. 15 de Nowembro 20.